

**ŚLADY LITERACKIEGO PORTRETU I INTERPERSONALNYCH RELACJI  
WOJCIECHA MIERA ZAPISANE W POEZJI DEDYKOWANEJ ZAPOMNIANEMU  
LITERATOWI DOBY STANISŁAWOWSKIEJ**

Katarzyna Kadzidło, k.kadzidlo@gmail.com  
Uniwersytet Warszawski  
Ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa



**STRESZCZENIE**

Celem artykułu jest ukazanie portretu Wojciecha Miera wyłaniającego się z poezji jemu dedykowanych, bądź zawierających wzmianki o nim. Analizie zostały poddane wiersze Stanisława Kostki Potockiego, Ignacego Potockiego, Wincentego Dunina, Stanisława Trembeckiego oraz poezja anonimowa doby Oświecenia. Zaakcentowane zostały poglądy poetów na umiejętności literackie starosty buskiego, jego talent oraz wybory estetyczne, jakich dokonywał w swoich poezjach. Poruszony został również obraz filozoficznych przekonań W. Miera, jaki został utrwalony w omówionych utworach, ze szczególnym uwzględnieniem rysu libertynsko-epikurejskiego jego światopoglądu.

**Słowa kluczowe:** Wojciech Mier, Stanisław Kostka Potocki, Stanisław Trembecki, Ignacy Potocki, Wincenty Dunin, rokoko, libertynizm, korespondencja literacka, poezja okolicznościowa

**Wojciech Mier's profile, forgotten poet of Enlightenment, and his interpersonal relationships emerging from poetry dedicated to or mentioning him**

**ABSTRACT**

Article's aim is to present Wojciech Mier's profile emerging from poetry dedicated to or mentioning him. Analysed were poems of Stanisław Kostka Potocki, Ignacy Potocki, Wincent Dunin, Stanisław Trembecki and anonymous poetry of Enlightenment. Stressed were poets' views on literary skills of Busko's starosta's son, his talent, aesthetic choices made in his poetry. Mentioned were also Mier's philosophical beliefs perpetuated in elaborated works with particular consideration of libertine-epicurean feature of his world-view.

**Key words:** Wojciech Mier, Stanisław Kostka Potocki, Trembecki Stanisław Ignacy Potocki, Vincent Dunin, Rococo, libertinism, literary correspondence, poetry commemorative

Postać Wojciecha Miera nie cieszy się popularnością w kręgach czytelników oraz historyków literatury. Dysponujemy wprawdzie kilkoma opracowaniami dotyczącymi biografii i twórczości<sup>1</sup> poety oraz edycją jego wierszy<sup>2</sup>, ale nie predestynuje to starosty buskiego do zaistnienia w świadomości szerszego kręgu odbiorców literatury dawnej.

Nie jest moim celem rozstrzygać o przyczynach takiego stanu rzeczy, gdyż wymagałoby to dłuższego wywodu. Podobnie, nie zamierzam rekonstruować kolei życia W. Miera. Celem niniejszego tekstu jest bowiem „odmalowanie portretu” zapomnianego poety doby stanisławowskiej w oparciu o dokumenty literackie z epoki. Są nimi wiersze oświeceniowych poetów, często będących przyjaciółmi Miera, dedykowane jemu samemu lub zawierające wzmianki o nim. Naturalnym jest, że takie zarysowanie tematu owocuje otarciem się o problematykę relacji interpersonalnych poety w literackim światku epoki. Oglądanie postaci przez pryzmat świadectw poetyckich jest zabiegiem tyleż ciekawym, co niebezpiecznym. Nie można się dać porwać żywiołowi analizowanych liryków, gdyż ich odczytanie musi cechować świadomość konwencji poetyckiej, a także specyficznej sytuacji nadawczo-odbiorczej zawiązującej się między osobą dedykującą utwór, a jego odbiorcą. Tego typu relacja może nieść za sobą dwojakie konsekwencje: z jednej strony może skutkować nadaniem utworowi charakteru panegirycznego, natomiast z drugiej – satyryczną deprecjacją dorobku twórczego lub osobowości bohatera wiersza, zarówno dla niewinnego żartu, jak i w ramach wyrafinowanej towarzyskiej gry. Warto tu

<sup>1</sup> Zob. E. Aleksandrowska, *Wojciech Mier*, [w:] T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński (red.), *Pisarze polskiego Oświecenia*, T.1, Warszawa 1992; A. Zahorski, *Wojciech Mier*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Warszawa 1979, T.20; A. Batowski, *Wiadomości o Wojciechu Mierze*, „Czasopismo Naukowe Od Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Wydane” 1832, z.1.

<sup>2</sup> W. Mier, *Poezje zebrane*, E. Rabowicz, E. Aleksandrowska (oprac.), Wrocław 1991.

przywołać casus Józefa Bielawskiego, który padł ofiarą literackiej zabawy, w której udział brali między innymi Stanisław Trembecki i Tomasz Kajetan Węgierski<sup>3</sup>.

Wystrzeżenie się tego typu metodologicznych pułapek pozwala przeprowadzić analizę, której efektem jest uzyskanie unikalnego obrazu twórcy, podbarwionego oczywiście rysem konwencji, ale opartego na spostrzeżeniach członków literackiej społeczności danej epoki, a więc ludzi mających z daną osobą bezpośredni kontakt i rozumiejących doskonale mechanizmy, jakimi rządzi się literatura.

Portret Wojciecha Miera analizowany będzie w oparciu o wiersze, które Edmund Rabowicz umieścił w aneksie do edycji poezji starościca buskiego, pod tytułem *Wiersze do Miera i o Mierze*<sup>4</sup>. Są to utwory braci Potockich, Stanisława Kostki oraz Ignacego, Stanisława Trembeckiego, Wincentego Dunina oraz dialog między Wojciechem Mierem a Marcinem Wolskim, autorstwa anonimowego twórcy. Wyjątek stanowi utwór St. K. Potockiego [*Do W. Miera*], ogłoszony drukiem przez Romana Kaletę w artykule *Przyjaciele i zalotnicy. Korespondencja poetycka i wiersze do Krajczyny Potockiej Wojciecha Miera, Stanisława Potockiego i Wojciecha Turskiego*<sup>5</sup>.

Ze względu na więzy przyjaźni łączące starościca z braćmi Potockimi<sup>6</sup>, które pozwalają mniemać, że ich spojrzenie na bohatera niniejszych rozważań charakteryzowało się większą głębią i przenikliwością, wypada rozpocząć wywód od analizy poezji, które wyszły spod ich pióra. Wśród wierszy braci Potockich przeważają utwory Stanisława Kostki (pięć wierszy), wobec jednego utworu autorstwa Ignacego. Co więcej, także na tle całego *Aneksu* Edmunda Rabowicza, Stanisław Kostka jawi się jako ten, który osobie W. Miera poświęcił w swojej poezji najwięcej uwagi.

Motyw talentu Miera, rozumianego jako niezwykły, a zarazem nobilitujący w kręgach literackich dar Natury, powracał w każdym z wierszy St. K. Potockiego dedykowanych przyjacielowi. Jasnym jest, że komplement ten pochodził z repertuaru konwencjonalnych pochwał. Sam W. Mier nie wystrzegał się eksploatowania go w swojej poezji, czego najlepszym przykładem jest wiersz [*Krasicki z hojnej natury ręki*]. W przypadku utworów St. K. Potockiego wspomniany motyw pojawił się między innymi w utworze *Na wiersze Mira*<sup>7</sup>, *Do niego*. Zdaniem Stanisława Kostki łatwość tworzenia poezji, harmonizująca z pięknem wierszy tak ściśle, że rymy Miera sprawiają wrażenie układanych bez wysiłku i bez podbudowy nauki oraz doświadczenia, jest właśnie efektem łaskawości Natury dla starościca. Poeta zauważał skromnie, że jemu samemu talentu takiego poskąpiono, w efekcie czego próba pójścia w poetyckie ślady przyjaciela przerosła jego możliwości. Konkludował wręcz:

„Lecz gdy natura  
Szepcze-ć do ucha,  
Niema i głucha  
Z wzgardą mnie mija,  
Jak piękność, która  
Choć wielu gardzi,  
Gdy komu sprzyja,  
Kocha tym bardziej”<sup>8</sup>.

E. Rabowicz notował odnośnie tego utworu cenną uwagę. Oddaje więc głos badaczowi: „Choć nie wiemy, czy Potocki [Stanisław Kostka – przyp. K.K.] »popęlnił« kiedy jakiś wiersz 4-zgłoskowy, rzecz pewna, że prawdopodobnie w r. 1782, wkrótce po wyjeździe Miera z Warszawy, przesłał mu na wieś wyborne naśladowanie jego stylu (a w parodii pan podstoli był bezspornie mistrzem) – następujący wierszyk [poniżej badacz zamieścił treść utworu – K.K.] (wszystko to mierowsko-bernisowski: 5-zgłoskowiec, frazeologia, dobór motywów, poza i ton)”<sup>10</sup>.

3 Więcej informacji na temat *bielawciady* można znaleźć między innymi w publikacji: W. Woźnowski, *Z pogranicza satyry i krytyki literackiej. Poeci stanisławowscy w świetle pamfletu i paszkwilu*, „Roczniki Komisji Historycznoliterackiej” 1971, T.9.

4 E. Rabowicz, *Aneks. Wiersze do Miera i o Mierze*, [w:] W. Mier, dz. cyt., s. 238-255.

5 R. Kaleta, *Przyjaciele i zalotnicy. Korespondencja poetycka i wiersze do Krajczyny Potockiej W. Miera, S. Potockiego i W. Turskiego*. Miscellanea z doby Oświecenia, 3, „Archiwum Literackie” 1969, T.13.

6 Należy zaznaczyć, że drogi Miera oraz Potockich, które przez wiele lat biegly torem wspólnych idei tak filozoficznych, jak i politycznych, rozeszły się w okresie trwania Sejmu Czteroletniego, kiedy to Wojciech Mier opowiedział się przeciwko postulatowi Stronnictwa Patriotycznego, z którym związani byli bracia Potoccy.

7 W. Mier, [*Krasicki z hojnej natury ręki*], [w:] W. Mier, dz. cyt., s. 76-77.

8 Forma nazwiska Miera notowana jest tu, podobnie jak w innych wierszach Potockich, w formie preferowanej przez starościca, a akcentującej szkockie korzenie jego rodziny.

9 St. K. Potocki, *Na wiersze Mira. Do niego*, [w:] W. Mier, dz. cyt., s. 247.

10 E. Rabowicz, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965, s. 268.

Zacytowany uprzednio fragment wiersza sugeruje, że mamy do czynienia ze zgłoskowcem, natomiast napomknięcie badacza o poezji 4-zgłoskowej odnosi się do wiersza Miera *Do Pana Stanisława Potockiego, który w Bernisie przeczytałwszy czterosylabowe wiersze i sam chciał takie po polsku robić, i mnie na to namawiał*. Utwór ten, będący popisem kunsztu poetyckiego starościca stał się impulsem dla Stanisława Kostki do udzielenia wierszowanego responsu. Niemniej teza o parodystycznym charakterze rymów Potockiego jest istotna, ponieważ pozwala spojrzeć na przywoływany wiersz, jako na dowód konwencyjności peanów pod adresem możliwości literackich W. Miera. Uzmysławia on bowiem, że podstoli potrafił po mistrzowsku bawić się formą oraz wersyfikacją, nie ustępując w niczym starościcowi. W świetle warsztatowych możliwości Potockiego ujawnionych w utworze *Na wiersze Mira, Do niego*, topos skromności wykorzystywany przez autora *Podróży do Ciemnogrodu* jawi się jako pusty konstrukt wymuszony prawidłami poetyki.

W podobnym tonie utrzymany jest wiersz *Do P[ana] Mira*, gdzie St. K. Potocki podkreślał wszechstronność Mierowego pióra, które równie zgrabnie tworzy prozę, jak i poezję. I tym razem poeta akcentował, że nie czuje się na siłach, żeby rywalizować ze starościcem buskim. Pozostaje mu cieszyć się korespondencją poetycką z przyjacielem, natomiast aby ustrzec się zarzutu o to, że „po nim pisze” woli delektować się poezją W. Miera w milczeniu, gdy druh predestynowany jest do jawnego „nucenia”<sup>11</sup>.

Apogeum komplementowania starościca nastąpiło jednak w utworze *Z okazji wierszów P[ana] Mira do P[ani]Krajoznawcy*<sup>12</sup>, w którym St. K. Potocki – sam zauroczony adresatką wspomnianych poezji – tak przedstawiał zalety pióra swojego druha, którym on nie próbuje nawet dorównać:

„Wierzaj, piękna Temiro<sup>13</sup>, nie szukam tej chluby,  
Bym wierszem godnym ciebie zrównał ten rym luby,  
Który miłość natchnęła, co złożyły wdzięki,  
A przyjaźń poświęciła jako dar swej ręki”<sup>14</sup>.

Odmiennej charakter ma wiersz, którego E. Rabowicz, z nieznanymi mi przyczyn nie umieścił w *Aneksie* do swojej edycji. Opublikował go natomiast R. Kaleta pod tytułem *[Do W. Miera]*<sup>15</sup>. Warto przywołać w tym miejscu rzeczony utwór, nie tylko ze względu na osobę adresata, ale także z uwagi na fakt, że St. K. Potocki wyzywał się laudacyjnej konwencji oraz zrezygnował z równie konwencjonalnego akcentowania swojej niższości. Pokusił się natomiast o danie świadectwa przyjaźni łączącej obu poetów. Autor *Podróży do Ciemnogrodu* nie tylko podkreślał szczerść swojego przywiązania, ale czynił W. Miera odbiorcą refleksji o niespełnionej miłości do Krajoznawcy. St. K. Potocki podkreślał, że uczucie przykrości potęguje fakt, że nie ma przy swoim boku przyjaciela, któremu mógłby się zwierzyć z doznanego zawodu. Z tego samego powodu nie może też oczekiwać od nikogo pocieszenia. Kończy konstatacją o wyższości uczuć przyjacielskich nad porzywami serca, deklarując porzucenie miłości na rzecz głoszenia pochwały przyjaźni.

Postać starościca pojawia się również w utworze *Satyra moja* St. K. Potockiego, będącym autoironicznym portretem poety, poprzedzonym wywodem kierowanym do Piórka, a mającym za przedmiot jego nieokielznaną zjadliwość. Piórko jednak baczny na stan i kondycję ośmieszanych osób tak, aby nie narażać się niepotrzebnie personom wpływowym. Wzmianka o W. Mierze stanowi w wierszu St. K. Potockiego swoistą linię delimitacyjną między monologiem, którego adresatem jest wspomniane Piórko, a literackim autopretertem samego Stanisława Kostki. Starościc buski jawi się w tym przywołaniu jako ten, którego Natura obdarzyła niepoślednim talentem, którego St. K. Potocki nie śmie nieudolnie naśladować, odmalowując prześmiewcze portrety osób nielubianych. Deklaracja ta, choć lapidarna i będąca konwencjonalnym komplementem pozwala nie tylko poznać opinię podstolego o talencie literackim przyjaciela, ale także daje możliwość uzmysłowienia sobie, że to antypatie kierowały W. Mierem w doborze ofiar jego satyrycznych poczynań. Zamiłowanie starościca do pisania prześmiewczych utworów zostało zaakcentowane przez St. K. Potockiego raz jeszcze w utworze o tytule *[Gdyby myśлом wspaniałym równały żołądki...]*, gdzie poeta pisał otwarcie, że tłumacz *Andromachy* „ładnie naszych fircyków gwizdże”<sup>16</sup>.

11 St. K. Potocki, *Do P[ana] Mira*, [w:] W. Mier, dz. cyt., s.247-248.

12 Mowa o Annie Teresie z Ossolińskich Potockiej, żonie Józefa Potockiego, muzie środowiska literatów skupionych wokół Stanisława Kostki Potockiego.

13 Forma imienia, jakim przyjaciele zwracali się do Potockiej.

14 W. Mier, dz. cyt., s. 248. Utwór przedrukował także R. Kaleta we wspomnianym artykule, na stronach 302-303.

15 R. Kaleta, dz. cyt., s. 304-305.

16 St. K. Potocki, *[Gdyby myśлом wspaniałym równały żołądki...]*, [w:] W. Mier, dz. cyt., s. 245.

Najciekawszym jednak, bo dającym wyobrażenie o filozoficznych zapatrywaniach W. Miera, jest wspomnienie osoby starościca buskiego w wyrafinowanej, brawurowej satyrze na Adama Ponińskiego i Andrzeja Młodziejowskiego *Piekło. Sen*<sup>17</sup>. Przewrotny koncept zakładający przywołanie opinii diabła o bohaterach utworu, ich czynach oraz ówczesnej moralności, a także boskich prawach rządzących światem jest atutem wiersza. Opis sennej podróży po piekielnej otchłani – podróży, zaznaczmy, której poetycki obraz obfituje w odważne libertyńskie konstatacje – rozpoczyna się wąską refleksją filozoficzną. Dotyczy ona dezawuowania prawdy oraz tradycji chrześcijańskiej we współczesnej literaturze, na kartach której prym wiodą zmyslenia, ludyczność i obalanie uświęconych norm. Poeta jednocześnie nie zamierzał krytykować takiego stanu rzeczy, a wręcz przeciwnie, sądził, że droga taka jest warta grzechu – tak w przenośni, jak i dosłownie. Idealnego kompana do pójścia nią widział natomiast w W. Mierze. Śmiały projekt St. K. Potockiego zarysowany w wierszu zakładał, że wspólnie ze starościcem buskim uraczą samego diabła bezlitosną satyrą, w której odmalują mu wszystkie jego szatańskie sprawy i zawstydzą księcia piekieł. Co ciekawe, diabeł jawi się jako skłonny do wstydu, w przeciwieństwie do Ponińskiego. Dalej Potocki relacjonował swoją podróż po piekielnych czeluściach i dyskusje z ich gospodarzem, pełną politycznych aluzji i konstatacji ocierających się jawnie o bluźnierstwo. Jest to temat na osobny artykuł, więc w niniejszym wywodzie jedynie wspominam o tej problematyce.

Rozsądnym wydaje się pytanie, w jakim celu przywoływać utwór, w którym obecność W. Miera jest tak marginalna, bowiem w satyrze liczącej sto dziewięćdziesiąt osiem wersów, nazwisko jego pada tylko raz. Otóż ma to sens, bowiem wybierając starościca buskiego za towarzysza swoich odważnych poczynań wobec Złego, St. K. Potocki dał odbiorcy utworu możliwość domyslenia się wolnomyślicielskich poglądów W. Miera. Czyż poeta przywoływałby nazwisko przyjaciela w tak śmiałym utworze, gdyby nie miał w nim ideowego sojusznika, spod którego pióra wyszła *Moja filozofia*, epikurejsko-libertyński manifest? Zapewne nie, stąd można mieć pewność, że pod ubranymi w kostium ironii wersami St. Kostki, położyłby swój podpis także starościc. Ideowa zgodność obu poetów, w zakresie przekonań filozoficznych, okazała się trwalsza niż ich polityczna jedynomyślność.

Charakter jedyne go utworu, jaki I. Potocki dedykował W. Mierowi nie odbiega ideowo od omawianej powyżej propozycji drugiego z braci Potockich. Mowa o wierszu *Do Mira*<sup>18</sup>. Utwór na charakter poetyckich rozważań nad kondycją imienia Wojciech, które zdaniem poety utraciło swoją pierwotną świetność, jaką zawdzięczało osobie biskupa Pragi. Kilka uwag o pośmiertnych losach szczątków patrona Polski, Potocki podsumowywał nieco libertyńskim komentarzem. Można z niego wnosić, że Polacy byłiby skłonni mścić się na Niemcach za śmierć świętego. Na Czechach natomiast wzięliby odwet, jeśli okazałoby się, że relikwie praskiego biskupa spoczywają nad Wełtawą, a nie w Gnieźnie. Rolę W. Miera poeta widziałby natomiast w zagrzewaniu narodu do walki. Poezje starościca miałyby bowiem szansę rozbudzić uspionego, narodowego ducha do tego stopnia, żeby Polacy odzyskali pierwotne granice Rzeczypospolitej. Ironiczny wydzwitek utworu jest oczywisty, jeśli weźmie się pod uwagę, fakt, że starościc nie miał ambicji tworzenia poezji o wydzwiku patriotycznym, czy narodowym. Można jednak mniemać, że postawienie Miera w takiej roli, jaką wybrał dla niego I. Potocki można odczytać jako komplement – nieco przesadzony, gdyż adresat utworu nie cieszył się nigdy wśród jemu współczesnych taką sławą, która zapewniłaby mu niekwestionowane miejsce na Parnasie – pod adresem siły oddziaływania jego poezji.

Co warto zauważyć, W. Mier nie pozostawił wierszowanego podarunku imienninowego bez odpowiedzi. W utworze *Odpis na wiersz Pana Pisarza Potockiego ofiarowany mi na św. Wojciecha*<sup>19</sup> pokusił się o prześmiewczy koncept, pełen antykatolickich i antyreligijnych wtretów. Wedle starościca obrażony wierszem pisarza kamienieckiego święty objawił się Mierowi, szukając w jego piórze obrony przed despektem jaki go spotkał ze strony I. Potockiego. Zdaje się, że autor *Mojej filozofii* poszedł o krok dalej w sceptycyzmie niż drugi z braci Potockich. Drwiąc jawnie ze swojego patrona, kultu świętych i kwestii zbawienia duszy dał poetyckie świadectwo wolnomyślicielstwa i negatywnego stosunku do tradycji. Niemniej jednak wykazał się również odwagą w formułowaniu sądów i poczuciem humoru. Zamanifestował także cenną umiejętność nadawania swoim rymom takiego kształtu (pod względem tematyki, jak i formy), aby stanowiły adekwatną odpowiedź na utwory do niego kierowane. Wspomniany wyżej wiersz nie był jedynym adresowanym do I. Potockiego. Mier kierował do niego również satyry i listy poetyckie, ceniąc sobie przyjaźń i twórczość pisarza kamienieckiego.

17 St. K. Potocki, *Piekło. Sen*, [w:] W. Mier, dz. cyt., s. 239-244. Satyra miała za cel wyśmianie Adama Ponińskiego, marszałka Sejmu Rozbiorowego oraz biskupa Andrzeja Stanisława Młodziejowskiego, konsyliarza Rady Nieustającej w 1775 r., znienawidzonych przez środowisko patriotyczne i uznawanych za sprzedajnych zdradców ojczyzny. Potocki ze względu na swoje sympatie polityczne zdawał się zgadzać z tym stanowiskiem, co tłumaczy sposób, w jaki przedstawił w satyrze obu dygnitarzy. Aluzja do mowy Karola Wyrwicza na pogrzebie Młodziejowskiego pozwala postawić tezę, że utwór powstał po 1780 r.

18 I. Potocki, *Do Mira*, [w:] W. Mier, dz. cyt., s. 244-245.

19 W. Mier, *Odpis na wiersz Pana Pisarza Potockiego ofiarowany mi na św. Wojciecha*, [w:] W. Mier, dz. cyt., s. 86.

Charakter wierszowanej korespondencji mają również poezje Stanisława Trembeckiego kierowane do W. Miera. Starościca buskiego z autorem *Sofiówki* łączyły więzy przyjaźni oraz porozumienia ideowo-filozoficznego, wszak S. Trembecki był znanym epikurejczykiem<sup>20</sup>. Dodatkowo W. Mier uważał poetę za wzór do naśladowania pod względem umiejętności literackich i chciał w nim mieć tutora. Warto dodać, że i ta relacja, podobnie jak zażyłość z braćmi Potockimi popsula się na skutek różnic politycznych. S. Trembecki, będący szambelanem Stanisława Augusta sympatyzował z monarchą, gdy tymczasem W. Mier związany był z opozycją antykrólewską. Rozbieżności te dały o sobie znać w sposób szczególnie w roku 1785, kiedy to ujawniono aferę Dogrumowej. Autor *Powązek* opowiedział się wtedy po stronie władcy, gdy tymczasem W. Mier sprzyjał Czartoryskim oraz Potockim. Starościc buski, chyba nie do końca zdawał sobie sprawę z oddania poety interesom monarszym, gdyż zwierzał się szambelanowi ze swoich poglądów i planowanych posunięć opozycji, co Trembecki wiernie powtarzał Stanisławowi Augustowi<sup>21</sup>. Nie był to jednak finał przyjaźni. Paradoksalnie, ścieżki ideowe literatów zbiegły się ze sobą w dobie upadku Polski, kiedy to obaj sprzyjali posunięciom Stanisława Szczęsnego Potockiego, a S. Trembecki spędził nawet ostatnie lata życia w tulczyńskiej rezydencji magnata. Wiersze notowane w *Aneksie* przez E. Rabowicza pochodzą z okresu, w którym różnice polityczne nie kładły się jeszcze cieniem na przyjaźni poetów.

Poezje szambelana kierowane do starościca wolne są od tak rozbudowanych, konwencjonalnych komplementów, jak wiersze S. Potockiego, czego świadectwem może być utwór *Odpis*. Jest on odpowiedzią dworaka na wiersz W. Miera *Bilet do Pana Trembeckiego*<sup>22</sup>, w którym starościc buski prosi przyjaciela, aby ten przysyłał mu swoje poezje, by miał z nich „wzory i rozkosze”<sup>23</sup>. Piewca *Powązek* w swej ripoście równie zrecznie komplementował nadawcę wiersza, obniżał kurtuazyjnie wartość swych rymów, a w finale uraczył W. Miera opinią, którą można odczytywać jako pochwałę, ale nie wolną od złośliwego przytyku wobec starościca, który był niskiego wzrostu :

„Twym się pismom lepiej zdarza,  
Podobne są do pisarza:  
Malutkie, krótkie i miłe”<sup>24</sup>.

Wartym odnotowania ukłonem w stronę upodobań literackich Miera była podjęta przez Trembeckiego próba naśladowania lapidarnego stylu poezji François – Joachima de Bernisa<sup>25</sup>. Mowa o *Skoropisie do Wojciecha Miera*. Jest to wierszowane usprawiedliwienie nieobecności na czekoladzie u starościca buskiego, w którym S. Trembecki w bardzo dowcipny sposób tłumaczył swoją absencję chorobą. Powiadał także przyjaciela o zaleceniach lekarskich, jakie otrzymał od medyka Issory. Oto próbka:

„Tego to, tego  
Eskulapiego  
Rozkaz zagroził,  
Bym nie wychodził  
Z domu mojego.  
Każe brać wanny,  
Używać manny,  
Przy tym nie tykać  
Ani się tykać  
Wdowy ni panny”<sup>26</sup>

20 Świadectwo epikureizmu poety odnajdujemy w *Pamiętnikach czasów moich* J.U. Niemcewicza. Zob. J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, T. 1, J. Dłhm (oprac.), Warszawa 1957, s. 307-308.

21 E. Aleksandrowska, *Kronika życia i twórczości W. Miera z lat 1778-1831*, [w:] W. Mier, dz. cyt., s. 36.

22 E. Rabowicz, dz. cyt., s. 259. Badacz przedrukował tu wersję wiersza zgodną z autografem, w przeciwieństwie do wersji, którą drukiem ogłosił Juliusz Wiktor Gomulicki w „Nowych książkach”, w swojej rubryce *Podróże po Szpargalii*. Zob. J.W. Gomulicki, *Podróże po Szpargalii*, „Nowe Książki” 1957, nr 11, s. 662.

23 Tamże, s. 259.

24 Tamże, s. 260; W. Mier, dz. cyt., s. 248.

25 François-Joachim de Bernis (1717-1794), francuski duchowny, polityk i poeta. Był mistrzem krótkich, acz bardzo kunstownych form poetyckich, charakteryzujących się elegancją i wyrafinowaniem. Pozostawił po sobie dzieła prozą i wierszem, w tym erotyki.

26 S. Trembecki, *Skoropis do Wojciecha Miera*, [w:] W. Mier, dz. cyt., s. 249.

Wiersz w prawdzie nie wnosi nowych rysów do portretu W. Miera, a mówi dużo o jego poczuciu humoru i gustach poetyckich oraz o sposobie, w jaki reagowali na fascynację literackie starościca jego przyjaciele po piórze.

Ostatnim z wierszy S. Trembeckiego adresowanym do W. Miera, którego powstanie E. Rabowicz datował na rok 1783<sup>27</sup>, jest utwór *Odpis do Jmci Pana Miera mieszkającego na wsi*<sup>28</sup>, znany również pod tytułem *Do Wojciecha Miera bawiącego na wsi*. Uczony uważał, że wiersz był elementem trzeciej wymiany płodów pióra między przyjaciółmi-wierszopisami (poezje omawiane powyżej powstały na fali — odpowiednio — pierwszej oraz drugiej przyjacielskiej wymiany utworów). Jest to bez wątpienia najobszerniejszy z wierszy kierowanych przez szambelana Poniatowskiego do starościca buskiego, a jednocześnie nie jest on prostym podjęciem zabawy poetyckiej w naśladowani F.J. de Bernisa, ani konwencjonalnym komplementem. Jest to pochwała natury i uroków życia na jej łonie, przy jednoczesnej dezaprobacie dla miejskiego stylu życia, z jego pretensjonalnymi, nudnymi rozrywkami.

Dla lepszego osadzenia utworu w kontekście, warto najpierw przywołać wiersz W. Miera *Do Pana Trembeckiego*<sup>29</sup>, który był dla szambelana impulsem do napisania poetyckiej odpowiedzi. Starościc opisywał w tym utworze uroki wiejskiego życia, dzielił się wrażeniami z lektury polskiego przekładu *Ogrodów* Jacques'a Delille'a, dokonanego przez Franciszka Karpińskiego oraz rozważał kwestie sensu podążania za poetycką sławą i tracenia wielu lat życia, na to, aby zaistnieć w pamięci potomnych. Dochodził do wniosku, że taki wybór nie stałby się nigdy jego udziałem, gdyż woli być szczęśliwym niż sławnym. Wyrażał opinię, że S. Trembecki nie musi zabiegać o sławę, gdyż jego niepośledni talent, z którym nikt nie śmie się równać gwarantuje mu miejsce na rodzimym Parnasie, co jemu samemu nie jest pisane. S. Trembecki nie pozostawał przyjacielowi dłużny w pochwałach i w wierszowanej ripostie wydał następujący sąd o możliwościach literackich druha:

„Tam łatwo toczy dowiec twój płodny  
Rymy w pamięci mające zosta<sup>30</sup>”.

Przywoływany wielokrotnie E. Rabowicz uważał, że zestawienie tych utworów pozwala na ukazanie odrębnych postaw obu twórców. Oto jak charakteryzował starościca, gdy w S. Trembeckim widział człowieka, któremu nie zależało ani na sławie, ani na losie jego spuścizny: „Miera zawsze pożerała żądza sławy literackiej, ambicja, która z czasem przekształcała się w nieuleczalną obsesję. Toteż nie trzeba zbyt serio brać maski wieśniaka, szukającego ponoć w wiejskiej zaciszy »słodkiego bóstwa pokoju«. Przeciwnie, spoza niej wyziera kompleks niższości i zawiść wobec powodzenia ludzi miasta. Także wyrzeczenie się satyry i spawowanie w walce ze złym gustem jest tylko czczą deklaracją. Mier nigdy ani z jednej, ani z drugiej nie zrezygnował<sup>31</sup>”.

Co więcej, uczony w poetyckiej odpowiedzi S. Trembeckiego skierowanej do starościca dopatrywał się faktycznej tęsknoty za wiejskim zaciszem i odpoczynkiem od dworskiego środowiska, z jego zawiściami i animozjami. Pragnienie schronienia się na łonie natury mogło wynikać z kondycji majątkowej szambelana, któremu życie miejskie miało prawo kojarzyć się z koniecznością ciągłego, poniżającego zabiegania u króla o środki finansowe na egzystencję w stolicy<sup>32</sup>. W. Mier, którego sytuacja finansowa była lepsza utyskiwał na środowisko miejskie z powodu swoich zawiedzionych ambicji. Nie zdobył bowiem nigdy takiej sławy poetyckiej, jaką cieszyli się Stanisław Trembecki, Adam Naruszewicz czy Ignacy Krasicki. Na miarę swoich oczekiwań W. Mier zatriumfował tylko raz, w marcu roku 1829, po krakowskiej premierze *Andromachy* Jean-Baptiste Racine'a w jego przekładzie.

Analizując utwory mówiące o W. Mierze lub do niego adresowane, nie można pominąć wiersza Wincentego Dunina<sup>33</sup> *Do Alberta Miera*, utrzymanego w tonie humorystycznej przygany. Poeta odmalowywał starościca buskiego, jako tego, który mając niepośledni talent literacki nie tworzy tyle, ile mógłby, gdy jednocześnie grafomani, nie nakładający żadnych cugli na swoją wyobraźnię, ani nie mający pojęcia o sztuce poetyckiej piszą bez wstydu, obrażając dobry smak. W. Dunin

27 E. Rabowicz, dz. cyt., s. 271-275. Badacz dowodzi swojej tezy odnośnie datowania utworu, odnosząc się również do ustaleń innych uczonych, np. Wiktora Juliusza Gomulickiego.

28 S. Trembecki, *Odpis do Jmci Pana Miera mieszkającego na wsi*, [w:] W. Mier, dz. cyt., s.249-250.

29 W. Mier, *Do Pana Trembeckiego*, [w:] E. Rabowicz, dz. cyt., s. 277-279.

30 Tamże, s. 250.

31 E. Rabowicz, dz. cyt., s. 279.

32 Świadectwem rozpaczliwego zabiegania Trembeckiego o niezależność finansową są liczne listy kierowane do Stanisława Augusta Poniatowskiego, a zamieszczone w dwutomowym zbiorze korespondencji Trembeckiego, wydanym przez J. Kotta i R. Kaletę. Zob. S. Trembecki, *Listy*, T. I-II, J. Kott, R. Kaleta (oprac.), przekład listów francuskich M. Kruczkiewicz, Wrocław 1954.

33 Informacje jakie posiadamy o Wincentym Duninie ograniczają się jedynie do tego, że był deputatem sądowym, co wiemy na podstawie wiersza Miera *Do Dunina deputata sądu głównego podolskiego* oraz że pisał wiersze. Nie ma on hasła osobowego w *Polskim Słowniku Biograficznym*.

apelował wręcz do W. Miera, jako do tego, który jest przyjacielem Muz, jak również, jako do tego, który został obdarzony szczególnymi predyspozycjami poetyckimi, aby stanął w obronie znieważanych złą poezją mieszkank Parnasu. Prosił, aby porzucił on lenistwo i pokazał czym jest prawdziwa sztuka układania rymów. Dla wzniecenia w adresacie płomienia słusznego gniewu na złych wierszopisów i tłumaczy, autor wiersza charakteryzował po krótko plody pióra samozwańczych literatów. Oto przykład:

„Ten wysoko się wznosi, porzuciwszy ziemię,  
Nieśmiertelność nam tylko śpiewa bogów plemię  
Lub zachwycony krążąc w ciał niebieskich sferze,  
Tylu światów obrotu ciężar na się bierze,  
A gdy z bogiem się jakim spuści na dół przecie,  
Burzy wtenczas narody, jarzmem trony gniecie.  
Drugi, równie wysoki, mądrym piórem kryśli  
Nieznany zbiór dla gminu wybujałych myśli”<sup>34</sup>.

Przedstawiona w powyższym cytacie charakterystyka złego gustu w poezji jest bardzo sugestywna. Namaszczenie W. Miera na obrońcę Muz przed złymi poezjami jest komplementem dużej miary. Nie można jednak nie zauważyć, że jednocześnie W. Dunin imputował starościami lenistwo, niechęć do pracy poetyckiej, mimo posiadanego talentu. To jedyny wiersz, w który znajdujemy świadectwo tej wady W. Miera.

W zacytowanym utworze interesujące jest jeszcze to, że poeta stał się adresatem wiersza o takiej treści i utrzymanego w takim tonie nie jest przypadkowe. W. Dunin, co łatwo wywnioskować, pisał krytycznie o literatach, których uwiodły nurty sentymentalne i preromantyczne, czyniąc jednocześnie W. Miera tym, który byłby w stanie dać literacką odpowiedź na kielkującą modę poetycką i obronić wartość klasycystycznych, eleganckich rymów. Stąd wniosek, że starość równie krytycznie zapatrywał się na „czucie i wiarę” w poezji, jak sam autor wiersza. Późniejsza niechęć W. Miera do romantycznych tendencji w literaturze nabrała charakteru anegdotycznego. Wspominał o tym Juliusz Wiktor Gomulicki w 1957 r. w swoim cyklu *Podróże po Szpargalii*, przywołując opinię starościca o Mickiewiczowskim *Farysie* z 1928 r.: „(...) zamknął swoją opinię [W. Mier – przyp. K. K.] w nierównie krótszym zdaniu, które poprzedzał zazwyczaj (bo ciągle je powtarzał [wtrącenie pochodzi od autora artykułu – przyp. K. K]) przytoczeniem paru linijek ze wstępu do »Farysa« (...): »Ha, ha, ha ! ... jakie to gupie! Ach, mon Dieu! ... quel siècle, quel siècle!«<sup>35</sup>. Negatywny wydzwięk sądu W. Miera o kasydzie Adama Mickiewicza oraz o guście literackim nowej epoki jest oczywisty.

Starość nie pozostawił rymów W. Dunina bez komentarza. W wierszu *Do Dunina deputata sądu głównego podolskiego* komplementował poezje przyjaciela i zgadzał się iść na bój w obronie dobrego smaku, ale w tej batalii widział następujący podział ról:

„By gust zepsuty naprawić  
Prawidła chcę wziąć na siebie,  
A wzory Tobie zostawić”<sup>36</sup>.

W toku rozważań nad obrazem W. Miera zachowanym w poezjach nie można nie wspomnieć *Rozmowy Mikołaja Wolskiego z Albertem Mierem dnia 2 lipca 1791 roku miana*<sup>37</sup>, autorstwa anonimowego twórcy. Autor satyrycznego dialogu włożył w usta starościca wyznanie, że wiele w swoim życiu nie napisał, a to co wyszło spod jego pióra można scharakteryzować jako: „Madrygał, dwie bajeczki i cztery paszkwile”<sup>38</sup>. Jednak konstatował, że głosy krytyków, szerzenie się obcej mu estetyki wprawiają go w taką niechęć, że gotów byłby chwycić w odwecie za pióro. Szambelan Wolski, w przeciwieństwie do Dunina, nie widział jednak sensu takiego posunięcia, ponieważ o możliwościach Miera wyrażał zdanie mniej pochlebne. We wspomnianym utworze interlokutor poety otwarcie twierdził, że W. Mier mozolnie i długo tworzy swoje wiersze,

34 W. Dunin, *Do Alberta Miera*, [w:] W. Mier, dz. cyt., s. 254.

35 J.W. Gomulicki, *Podróże po Szpargalii*, dz. cyt., s. 862.

36 W. Mier, *Do Dunina deputata sądu głównego podolskiego*, [w:] W. Mier, dz. cyt., s. 117-118.

37 Anonim, *Rozmowa Mikołaja Wolskiego z Albertem Mierem dnia 2 lipca 1791 roku miana*, [w:] W. Mier, dz. cyt., s. 253.

38 Tamże, s. 253.

co można by odczytywać jako komplement pod adresem klasycystycznego twórcy, który cyzelował swoje utwory. Ton utworu i jego wydziwki sugerował jednak, że autor wiersza chciał zmanifestować swoją wątpliwość, co do faktycznego talentu starościca. Jednocześnie dawał do zrozumienia, że paszkwile autora *Mojej filozofii* nie są odbierane przez czytelników jako dowcipne, a jedynie jako pełne jadu. Wprawdzie M. Wolski, wylewa również żale z powodu braku uznania dla plodów swojego pióra, w tym dla przykładu *Wesela Figara*, ale to przede wszystkim recenzja jaką wystawił poematom W. Miera jest w anonimowym utworze interesująca.

Podsumowując można zauważyć, że obraz W. Miera jaki wylania się z poezji jemu dedykowanych, czy zawierających wzmianki o jego osobie nie jest zbyt wielobarwny. Koncentruje się on przede wszystkim na jego talencie poetyckim, chwalonym w dość konwencjonalnych komplementach. Nie obniża to jednak wartości tych świadectw. Bezcenne są informacje o inspiracjach poetyckich W. Miera, jego zapatrywaniach na kwestie związane z poetyką, a nade wszystko świadectwa jego poglądów filozoficznych. Pozwalają bowiem zrekonstruować obraz utalentowanego, dowcipnego poety-wolnomyśliciela, lubiącego się w satyrze i klasycznych formach poetyckich oraz zdeklarowanego przeciwnika romantycznych wzruszeń. Jednocześnie, śledząc wzmianki literatów o starościcu buskim można zbudować cenną mapę literackich kontaktów, zależności i powiązań między twórcami Wieku Świeła, odkrywać łączące ich wizje przyjaźni lub ideowego tutoratu, czy przeciwnie – dostrzec rodzaje się między nimi animozje na tle politycznym, ideologicznym oraz estetycznym.

#### BIBLIOGRAFIA

- [1] Aleksandrowska E., *Kronika życia i twórczości Wojciecha Miera z lat 1778-1831*, [w:] W. Mier, *Poezje zebrane*, E. Rabowicz, E. Aleksandrowska (oprac.), Wrocław 1991.
- [2] Aleksandrowska E., *Wojciech Mier*, [w:] T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński (red.), *Pisarze polskiego Oświecenia*, T. 1., Warszawa 1992.
- [3] Bertelli S., *Il libertinismo in Europa*, Milano - Napoli 1980.
- [4] Batowski A., *Wiadomości o Wojciechu Mierze*, „Czasopismo Naukowe Od Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Wydane” 1832, z. 1.
- [5] Czyż A., *Poeta odszukany – Wojciech Mier*, „Ogród” 1992, z. 3/4.
- [6] Gomulicki J. W., *Cztery anegdoty o Mierze*, „Nowe Książki” 1958, nr 18.
- [7] Gomulicki J. W., *Podróże po Szpargalii*, „Nowe Książki” 1957, nr 11 i 14 oraz 5, 1959.
- [8] Hinz H., *Od religii do filozofii. Z dziejów kultury umysłowej epoki Oświecenia*, Warszawa 1961.
- [9] Kaleta R., *Przyjaciele i zalotnicy. Korespondencja poetycka i wiersze do Kratyczyny Potockiej W. Miera, S. Potockiego i W. Turskiego. Miscellanea z doby Oświecenia*, 3, „Archiwum Literackie”, Wrocław 1969, T.13.
- [10] Kostkiewiczowa T., *Wojciech Mier – próba uzasadnień filozoficznych*, [w:] T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, Warszawa 1975.
- [11] Kostkiewiczowa T., *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów Oświecenia*, Warszawa 1984.
- [12] Kostkiewiczowa T., *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, Warszawa 1975.
- [13] Mier W., *Poezje zebrane*, E. Rabowicz, E. Aleksandrowska (oprac.), Wrocław 1991.
- [14] Snopek J., *Oświecenie i objawienie. Z dziejów libertynizmu w Polsce*, Wrocław 1986.
- [15] Spink J. S., *Libertynizm francuski od Gassendiego do Voltaira*, tłum. Anna Neuman, Warszawa 1974.
- [16] Trembecki S., *Listy*, T. I-II, Jan Kott i Roman Kaleta (oprac.), tłum. listów francuskich Maria Kruczkiewicz, Wrocław 1954.